

EDMUND HUSSERL, ERNST CASSIRER

Fragmenty korespondencji

Edmund Husserl do Ernsta Cassirera

Szanowny Kolego!

Od kilku tygodni zajmuję się wnikliwie nowym tomem Pańskiej *Filozofii form symbolicznych*¹, który był Pan tak uprzejmy przesłać mi jakiś czas temu. Żadna inna książka — mając na uwadze własne pilne prace — nie zaabsorbowała mnie na tak długo. To, że tak piękna i w swoim rodzaju doskonała książka jest poświęcona manom² Paula Natorpa, jest dla mnie szczególną radością. Studiując dalej [dzieło], ucieszyłem się również ze sposobu, w jaki wzbogacił Pan dawny kantyzm marburski motywami fenomenologicznymi, obszerną i prawdziwą problematyką fenomenologiczną. Właśnie to jest dla mnie szczególnie ważne, że podstawowy sens kantyzmu i główne linie, które wypracował sam Kant, zostały przez Pana zachowane, a nie odrzucone, jak uczynił to N. Hartmann.

Mój własny rozwój — który pierwotnie był wrogi względem Kanta, a na pewno niepodatny na właściwy sens Kantowskiej filozofii — nawiązywał do Kartezjusza i filozofii przedkantowskiej XVIII wieku, naturalnie z wpływami Brentana, Lotzego i Bolzana. Kiedy jednak z konieczności oddaliłem się od podstawowych problemów teoretyczno-naukowych, które mnie, jako matematykowi, były najbliższe, w kierunku [problemów] coraz to nowszych, coraz częściej zastanawiając się nad możliwością zapytań bezwarunkowych oraz absolutnego wyjaśniania, skierowałem się ku metodzie ejdetycznej analizy świadomości, a kiedy wraz z fenomenologiczną redukcją otworzyło się przede mną bogactwo praźródeł wszelkiego poznania, musiałem przyznać, że nauka, do której dochodziłem — przy [zastosowaniu] istotnie

¹ Ernst Cassirer, *Philosophie der symbolischen Formen*. Zweiter Teil: *Das mythische Denken*, [in:] Ernst Cassirer, *Gesammelte Werke* (Siglum ECW), t. 12, Hamburg 2002 (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

² Many (łac. *manes*) — duchy przodków

odmiennej metody — obejmuje całą problematykę kantowską (która dopiero teraz zyskuje głęboki i jasny sens) i potwierdza ona, zachowując ściśle granice naukowe, główne wnioski Kanta. Z pewnością okazało się również, że problematyka Kanta warunkuje [problematykę] bardziej podstawową³ i głębiej sięgającą, z drugiej zaś strony, że jest sformułowana zbyt wąsko. Nie mogłem naturalnie stać się neokantystą w formie i metodzie marburskiej, ale mogłem docenić wielkie osiągnięcie tej szkoły dla zachowania i kontynuacji myśli Kantowskiej. Po tym jak nauczyłem się patrzeć na Kanta z własnej perspektywy, mogę również — tak naprawdę dopiero w ostatnich latach — pobierać od Kanta i prawdziwych kantystów bogatą naukę. Dzieje się zatem tak, że mogę cieszyć się, wraz z nielicznymi, z Pana nowej książki, z ważnych odkryć, których Pan dokonał i dzięki którym podtrzymał Pan uznany za martwy neokantyzm przy życiu — życiu, które rozwija się i wzrasta. Inaczej niż N. Hartmann. W pierwszym momencie dużo obiecywałem sobie po jego recepcji fenomenologii i [uznałem za] pełne polotu wszystko, co pisze — jednak przez swą aporetykę prowadzi on ku nowemu sceptycyzmowi. To, co on sam proponuje, jest zupełnie odwrotną dogmatyczną metafizyką, której rzekomych fundamentów dostarcza całkowicie niezrozumiana fenomenologia. Czysta fenomenologia, jaką mogłem sobie wyjaśnić w sposób radykalny wykraczając poza *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, jest niczym innym jak nauką o tym, co transcendentne, prowadzoną radykalnie od ABC i prowadzącą w nieskończoność, początkowo ejdetyczną, potem empiryczną. W końcu nauką, która na uniwersytecie stanowi wszelką naukę „ostateczną” i „samorozumiejącą się” [*letztwissenschaftliche und sich selbst letztverstehende Wissenschaft*]. Kilka wersów, zawartych przez Pana w przypisie na stronie 16⁴ cieszy mnie ze względu na głębokość zrozumienia, którą ja sam rzadko znajdowałem u swoich „uczniów”. Nie muszę mówić, że będę również czytał nowe uzupełniające dzieło *Sprache und Mythos*, które zawdzięczam Pańskiej dobroci.

Jak sam Pan wie, Pańska książka — abstrahując od tego, że mogła być ona jedynie pierwszym ujęciem [tematu] — nie rozstrzyga poważnych problemów. Przede wszystkim: ideę i formę mitycznego światopoglądu i każdej innej uniwer-

³ Przyp. tłum. w oryginale: „eine primitivere” — ze względu na współcześnie pejoratywny wydźwięk określenia „prymitywny” tłumaczę słowo jako „podstawowy”.

⁴ Zob. ECW, t. 12, s. 14, przyp. 12: „Podstawową zasługą fenomenologii Husserla jest to, że wystrzyła ona spojrzenie na różnorodność duchowych »form struktury« i stworzyła dla rozważania nad nimi nową drogę, odbiegającą od psychologicznych zapytań i [psychologicznej] metodologii. Decydujące jest tutaj zwłaszcza ostre rozdzielenie »aktów« psychicznych od »przedmiotów« do nich dążących. W drodze, jaką przeszedł sam Husserl od *Badań logicznych* do *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, coraz wyraźniej uwidacznia się, że zadanie fenomenologii — jak ujmuję ją [Husserl] — nie wyczerpuje się w analizie poznania, lecz iż ma ona badać struktury całkowicie różnych zakresów przedmiotu zgodnie z tym, co one »oznaczają«, bez względu na »rzeczywistość« tych przedmiotów. Analiza tego typu musiałaby uwzględniać również »świat« mityczny, aby nie wyprowadzać jego właściwego istnienia przez indukcję z różnorodności etnologicznego i psychologicznego doświadczenia ludu, ale żeby uchwycić owo istnienie przez czysto ideizującą analizę [*ideierende Analyse*]. Jednak jak widzę, próba w tym kierunku nie została jeszcze podjęta ani ze strony samej fenomenologii, ani ze strony konkretnych badań nad mitami, w których pole zostaje określone prawie całkowicie bezsprzecznie przez kwestie zorientowane genetyczno-psychologiczne”.

salnej intencjonalności, żyjącej tu i teraz w społeczeństwie ludzkości, która splata się w jedność całościowej naoczności [*Gesamtanschauung*], charakteryzuje w pierwszej kolejności twór realny historycznie. Historyczna *Genesis* dokonuje się według praw istotowych [*Wesensgesetze*]. Chodzi o to, by z „ABC” transcendentálnych struktur, a wśród nich ze [struktur] *Genesis* transcendentálnego życia, wyjaśnić niezbędne poziomy konkretnej typologii rozwoju ludzkości w ogóle: typologię rozwoju obowiązujących i jednak nieostatecznych światopoglądów, jak również typologię wszelkich uniwersalnych pozorów i uchybień na szczęblu przebudzonego już intelektu [*Vernunft*]. Poza tym z drugiej strony problemy faktyczności jako takiej, [problemy] „irracjonalności”, które – jak mi się zdaje – można traktować jedynie w świetle rozszerzonej metody Kantowskich postulatów. Jest to być może największe z odkryć Kanta. Z pewnością jak wszystko, co Kantowskie, tylko odkrycie, które wymaga ostatecznej naukowej oprawy, uzasadnienia, określenia.

Z wyrazami szacunku,
E. Husserl
Freiburg, 3 kwietnia 1925

Ernst Cassirer do Edmunda Husserla

Szanowny Kolego!

Nie mogę natychmiast nie wyrazić moich serdecznych podziękowań dla Pana za Pański list, który okrężną drogą przez Uniwersytet i Katedrę niestety dotarł do mnie z niewielkim opóźnieniem. Co oznacza dla mnie ten list oraz Pańska ocena mojej książki, nie muszę chyba Panu mówić: jest to wszakże ocena człowieka, którego od zawsze wielbiłem jako autora nowego „ducha ścisłości”⁵ [*Geist der Gründlichkeit*] i który teraz, po śmierci Natorpa, jest dla mnie przedstawicielem naukowej filozofii w Niemczech. Jeszcze więcej radości — niż Pański odbiór mojej książki — sprawia mi zrozumienie i przychylność, z jakimi mówi Pan o całości moich filozoficznych prac i starań. Odkąd ukazał się pierwszy tom *Badań logicznych*, żywiłem zawsze przekonanie, że między zadaniami, jakie stawia sobie fenomenologia, a głównymi poglądami filozofii krytycznej tkwi głębokie podobieństwo: czyż obu nie chodzi o to, co nazywa Pan w swoim liście „radikalnie prowadzoną i prowadzącą w nieskończoność nauką o tym, co transcendentálne”? W ten sposób zostaje określony przewodni punkt widzenia zarówno dla mojej całej dotychczasowej pracy filozoficznej, jak i dla problemów, którymi zajmuję się najintensywniej. Co prawda nierzadko przytrafiało mi się, że moje pojmowanie wewnętrznego systematycznego związku między fenomenologią a nauką podstawową i podstawowymi zamierzeniami Kanta było zdecydowane kwestionowane przez osoby, które musiałem uważać za dobrych znawców fenomenologii, i że między tymi dwoma ustanawiano przeciwieństwo, którego ja — jako takiego — nigdy nie potrafiłem dostrzec. Mimo to moje własne pojmowanie nie zmieniło się. Niejednokrotnie jednak nadal odczuwałem wątpliwość, czy rzeczywiście uda mi się wniknąć w *całość*

⁵ I. Kant, *Vorrede zur zweiten Auflage der Kritik der reinen Vernunft*, B. XXXV.

Pańskiej podstawowej naoczności systematycznej [*systematische Grundanschauung*] i dotknąć decydującego punktu. Dlatego jest dla mnie szczególnie radosną satysfakcją, gdy Pański list wyraźnie mi pokazuje, że w tym, co powiedziałem na temat fenomenologii, nie minąłem się z podstawowym Pana zamiarem. Jestem przekonany, że podobieństwo zadań i przekonań wyróżni się jeszcze bardziej, kiedy teraz przystąpię do wykończenia *trzeciego* tomu *Filozofii form symbolicznych*. Ponieważ dopiero ten trzeci tom ma przynieść właściwe systematyczne uzasadnienie oraz — o ile jest to możliwe — rodzaj systematycznego zakończenia badań nad problemem symbolu. To, że muszę odnieść się przy tym do podstawowych kwestii fenomenologii, widzę już teraz — i właśnie w dniach, w których dotarł do mnie Pański list, ponownie zajmowałem się *Ideami czystej fenomenologii* i odnalazłem w nich — zwłaszcza w rozważaniach na temat noezy i noematu — zupełnie nowe powiązania z postawioną przeze mnie problematyką. Będę kontynuował te studia — mając teraz radosną świadomość, że mogę być pewny Pańskiego osobistego i merytorycznego poparcia. Jeśli mogę przedłożyć Panu — mam nadzieję w niezbyt odległym czasie — rezultat tych studiów, to już teraz mogę pokładać nadzieję na Pana zgodność w wielu decydujących momentach — z drugiej jednak strony nie muszę mówić, że jestem całkowicie otwarty na każdą krytykę z Pańskiej strony i że wierzę, że nic innego nie będzie dla mnie taką nauką jak owa krytyka. Odczuwam bardzo mocno, że to, co do tej pory przedstawiłem w dwóch pierwszych tomach, nie wykracza poza pierwszą próbę, która bardziej mogła określić kierunek, niż utorować pewną drogę. W tym względzie szczególnie ważne jest dla mnie, co Pan pisze na temat „typologii rozwoju obowiązujących i jednak nieostatecznych światopoglądów”. Przyczynek do tego problemu — w odniesieniu do światopoglądu astrologii — starałem się wnieść w moim niewielkim tekście *Begriffsform im mythischen Denken*⁶. Dostarczę Panu ten tekst w nadchodzących dniach przez mojego wydawcę, nie chciałbym jednak, aby poprzez lekturę przerwał Pan własne ważne prace — jeśli *przy okazji* znajdzie Pan kiedyś czas, by rzucić nań okiem, byłbym Panu niezmiernie zobowiązany.

Pozostaję z wyrazem głębokiego szacunku,

Ernst Cassirer

Hamburg, 10 kwietnia 1925

⁶ E. Cassirer, *Begriffsform im mythischen Denken*, po raz pierwszy drukiem ukazało się w Lipsku w 1922 roku.